Nr 49 Dnia 18 lutego. Piątek. Dnia 6 (19) lutego 1887 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Symeona Bisk. Męcz.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 18.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 20 r.	Wtor: Kat. św. Piotra w Antjochji.
Sobota: Konrada Wyzn.	Zachód „ „ 5 „ 11.	Zachód „ „ 1 „ 8 w.	Środa: Piotra Damiana D. K.
Niedziela: Eucharjusza i Leona B.	Długość dnia godzin 9 „ 53.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 2	Czwartek: Macieja Apostoła.
Poniedz.: Maksymilj. B. i Eleonory.	Przybyło „ „ 2 „ 15.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 12° R.	Piątek: Sygfryda Biskupa.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wielosławy; jutro Czcisławy bł.

Nabożeństwa: W kościele św. Jacka przy ulicy Freta o 9-ej zrana nowenna ku czci św. Wincentego Ferarjusza; w kościele św. Trójcy na Solcu o 9-ej zrana wotywa ku uczczeniu Męki Pana Jezusa.

Zgromadzenia: Roczne ogólne zebranie uczestników kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich. (Lokal Towarzystwa popierania przemysłu i handlu na Krak.-Przedm.—7-ma wieczorem.)

Wystawy: Wystawa konkursowa dzieł sztuki. (Krak.-Przedm. 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych, (Krak.-Przedm. nr. 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski — od 9-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerta: Wieczór muzyki pokojowej instytutu muzycznego. (Sala b. pałacu Namiestnikowskiego na Krak.-Przedm.—8-ma wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Arria i Messalina", jutro „Faust" (występ pani Zofji Friderici i panny Szawłowskiej);—Rozmaitości: dziś „Wicek i Wacek", jutro „Preludium Szopena" i „Słomiany człowiek"; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Gennaro", jutro „Przyjaciel domu" i „Zemsta nietoperza" (3-ci akt). (7½ wieczorem.)

Widowiska: Przedstawienie trupy niemieckiej: „Podrajczyk". (Teatr Buff przy ulicy Długiej—8-ma wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Towarzystwo muzyczne.

Za tydzień członkowie Towarzystwa muzycznego na ogólnem dorocznem zebraniu wysłuchać mają sprawozdania, jakie przedstawi im komitet towarzystwa z działalności i stanu funduszów tej instytucji za ubiegły rok 1886-ty.

Towarzystwo muzyczne, liczące obecnie kilkanaście lat istnienia, przechodziło zwykłe koleje naszych instytucyj publicznych. Otoczone z razu powszechną sympatją było ono z początku benjaminkiem publiczności, która, zdawało się, że gorącym udziałem w jego losach i sprawach, postawi je niebawem w świetnem położeniu materjalnem. W parę lat jednak w skutek przyczyn o których dziś mówić byłoby już nie na czasie, zapał ten ostygł znacznie, tak dalece, że była znów chwila, kiedy można było obawiać się, czy pozbawiona materjalnego poparcia instytucja zdoła przetrzymać wielce krytyczny moment.

Liczba członków wynosząca w pierwszych latach do 1,800 zmniejszyła się o dwie trzecie, a wydatki poczęły pochłaniać nietylko cały dochód bieżący, ale nadto uszczuplały zapasy pozostałe z lepszych lat.

Stan taki trwał jeszcze do roku zaprzeszłego.

Groźne dla instytucji położenie finansowe wymagało rychłych i energicznych środków zaradczych a przedewszystkiem rozważnej oszczędności w wydatkach, i rzeczywiście przyniosla też ona już pożądane rezultaty, wyrażające się w sprawozdaniu, jakie mamy przed oczami.

Rok 1886-ty zamknięty został nietylko, bez deficytu ale nawet z przewyżką dochodów nad wydatkami o rs. 935 kop. 23, a liczba członków zwiększyła się o 44 i z początkiem roku bieżącego dosięgła już 791. Niemniej pomyślnym rezultatem pochwalić się może komitet z wieczorów mniejszych i większych. Na zaznaczenie zasługuje pozycja dochodów z wpisowego i składek, która przewyższyła zamierzenie budżetowe o rs. 810, przy daleko mniejszej niż w latach poprzednich zaległości.

Jakkolwiek więc Towarzystwo przy ograniczeniu środków finansowych musiało ograniczyć o wiele zakres swojej działalności, ustawą dozwolonej, zyskało ono przynajmniej to przeświadczenie, że przy dalszem zastosowaniu systemu oszczędności, istnienie jego nie będzie zagrożonem, a za lat kilka, kiedy wyczerpany zupełnie fundusz zasobowy przestanie być fikcją, można będzie pomyśleć o podźwignięciu Towarzystwa pod wszelkiemi innemi względami.

Byłoby jednak niesłusznem nie przyznać, że i w dzisiejszych trudnych warunkach robiono to, co zrobić było można.

Jakkolwiek brak funduszów nie pozwalał na nazbyt kosztowne, a praktykowane dawniej sprowadzanie do Warszawy wybitniejszych sił artystycznych z zagranicy, to jednak w wieczorach Towarzystwa przyjmowało udział wielu z artystów i artystek, jacy w ciągu roku gościli w Warszawie.

Orkiestra amatorska Towarzystwa wzmaga się na siłach i dalsze jej istnienie jest już o tyle zapewnione, że instytucja wyłożyła ze swoich funduszów kilkaset rubli na zakup dla orkiestry instrumentów.

Chóry Towarzystwa, również czyniąc postępy, z coraz większem powodzeniem biorą udział w wieczorach.

Zapis pewnego funduszu na konkursa muzyczne, uczyniony przez ś. p. Józefa Kurjerowa, pozwala i w tym kierunku rozwinąć większą niż dotychczas działalność i przez powiększenie cyfry nagród dojść do pomyślniejszych rezultatów artystycznych.

Jako jeszcze jeden dowód pożytecznej działalności komitetu, pod którego kierunkiem Towarzystwo przeżyło rok 1886-ty, wymienić też trzeba starania czynione około zwiększenia liczby członków. Jakkolwiek starania te nie odniosły dotąd w zupełności tego skutku, jakiego się po nich spodziewano, owocem ich jednak jest już powiększenie listy o blisko pięćdziesięciu nowych członków, co jest niezawodną rękojmią, że Towarzystwo muzyczne, przetrzymawszy szczęśliwie najtrudniejsze lata przesilenia, może przy dalszem staraniu wrócić na drogę normalnego rozwoju.

Mi. Sk.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W poniedziałek, dnia 21-go b. m., o godzinie 7 i pół wieczorem, w gmachu Muzeum odbędzie się posiedzenie członków sekcji 4-ej Towarzystwa przemysły i handlu, na którem w dalszym ciągu kończyć się będą obrady nad projektem ustawy dla zgromadzeń rzemieślniczych.

= Magistrat warszawski ogłasza na dzień 9-ty marca licytację na dostawę w latach 1887—9 koni do karawanów, za cenę około 3,000 rs. rocznie.

= Wylosowane dnia 3-go stycznia r. b., na drugiem ciągnieniu metaliczne obligacje Towarzystwa kolei dąbrowskiej spłacane będą od dnia 2-go lipca r. b. w walucie rosyjskiej podług kursu dziennego.

= Na ostatniem posiedzeniu wydziału lekarskiego tutejszego uniwersytetu zatwierdzeni zostali w stopniach lekarzy pp.: Aureljan Bryliński, Mieczysław Goldbaum i Leon Patkowski.

= Z literatury.

* Dr. Julius wydał ważne dzieło p. t. „*Die judischen kolonien in Russland*".

Jest to cenny przyczynek do dziejów żydowskich w kraju południowo-zachodnim.

Autor czerpał materjał w archiwach kijowskich.

* Proszeni jesteśmy o doniesienie dla ostrzeżenia tłumaczów, iż „Kapitanównę" Puszkina zaczęto już tłumaczyć na nasz język.

O braku w literaturze naszej przekładu tej powieści wspominał w ostatnim numerze *Kraju* p. Józef Tretiak.

= Konkurs *Bibljoteki warszawskiej*.

Ponieważ ogłoszony dawniej przez redakcję *Bibljoteki warszawskiej* konkurs na opracowanie „Obrazu historji literatury polskiej w wieku XVII-ym" spełzł bezskutecznie, redakcja tego pisma ogłasza na ten sam temat konknrs powtórny.

Ze względu, że stający do tego konkursu postarają się niezawodnie w samej redakcji o odezwę, obejmującą ogólny pogląd na zadanie, mające być przedmiotem żądanego dzieła, nie powtarzamy w całości tej obszernej odezwy, poprzestając na streszczeniu głównych jej myśli.

W dziele żądanem nie idzie o zupełne wyczerpanie wszystkich drobnych szczegółów, ale o umiejętne krytyczne uwydatnienie ważniejszych, ogólniejszych idei i momentów, które przenikały tę epokę naszego ruchu umysłowego.

Nie ma to być apologja literatury XVII-go wieku, ani zbiór bjografij autorów z katalogiem i przeglądem ich prac, lecz dokładny obraz idei naukowych tudzież form literackich, w których się ujawniało życie narodowe w owej epoce, a zarazem przegląd krytyczny metod szkolnych, w owym czasie używanych.

Z literatury panegirycznej i okolicznościowej winien autor wysnuć charakterystyczne znamiona wymowy i w ogóle prozy ówczesnej.

Nie może także autor pomijać dzieł łacińskich, w myśli kultury swojskiej przez rodaków pisanych, a nawet dzieł w innych językach w Polsce wydanych lub o rzeczach polskich traktujących.

Pierwszeństwo przyznane będzie dziełu, które, prócz nowych rezultatów, odznaczy się dokładnością zbadania najważniejszych faktów historyczno-literackich, powagą i spokojem traktowania przedmiotu, poprawnością języka, jasnością stylu i przystępnością wykładu.

Nagroda wynosi rs. 1,000, przyczem rękopism pozostaje własnością autora, z warunkiem wydrukowania go w ciągu roku po przyznaniu nagrody.

Termin nadsyłania rękopismów do redakcji *Bibljoteki warszawskiej* do d. 1-go marca r. 1889 go.

= Ze sztuki.

* Na wystawę w hotelu Europejskim przybyło w tych dniach pięć oryginalnych kartonów pp. Czesława Jankowskiego i Piotra Stachiewicza do powieści Sienkiewicza „Potop".

Pierwszy z tych artystów dał trzy kartony, tj. „Prolog", „Chciałbym do końca świata tak jechać" i „Pojedynek Wołodyjowskiego z Kmicicem w Lubiczu", p. Stachiewicz zaś dwa: „Kmicic i Oleńka w Wodoktach" i „Kmicic znajduje pomordowanych kompanionów".

= Z kroniki karnawałowej.

Wczoraj w resursie Obywatelskiej odbył się ostatni w bieżącym karnawale bal czwartkowy.

Osób ogółem zebrało się przeszło 750.

Ożywienie ogólne, w salonach tłum ogromny.

Stroje dam bogate i efektowne, stokroć więcej wszakże zasługują na uznanie... ich właścicielki.

Do kontredansa, który tańczono koło północy, stanęło 200 par.

Jest nadzieja, iż bal przeciągnie się conajmniej do godziny 6-ej rano.

= Ostatni wtorek dla dzieci.

Na ostatni dzień zapust tattersal przygotowuje specjalną rozrywkę dla dziatwy.

Dochód z tej zabawy przeznaczonym jest na korzyść schronienia dla nauczycielek.

= Odwołanie zabawy.

Maskarada z tombolą, mająca się urządzić w salach ratuszowych w ostatni wtorek na dochód ubogich Towarzystwa dobroczynności, nie przyjdzie do skutku.

Powodem zaniechania tej zabawy jest bal kostjumowy na rzecz nowego przytułku starców i kalek, zapowiedziany na poniedziałek.

= Na przytułek dla starców i kalek.

W dniu 21-ym b. m., tj. w poniedziałek, dany be-

dzie, jak donosiliśmy, w salach redutowych bal kostjumowy, bez wyłączenia jednak zwykłych tualet balowych, na dochód przytułku starców i kalek pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zostających.

Obowiązki gospodyń raczyły przyjąć panie: Marja z hr. Uruskich ks. Czetwertyńska, Jadwiga z Pruszaków Garczyńska, Marja z Szlubowskich hr. Łubieńska, Natalja hr. Potocka, Katarzyna z Krenów Szwede, jenerałowa Tołstojowa, Marja z Przezdzieckich hr. Walewska, Marja hr. Zygmuntowa Wielopolska i Stanisławowa Zawadzka.

Gospodarzami będą pp.: Tadeusz Bujno, Edward Chrapowicki, Walenty Garczyński, Michał Karnicki, Konstanty Orsetti, August hr. Potocki, Jan Skrzyński, Władysław hr. Wielopolski i Stanisław Zawadzki.

Cena biletu wejścia na salę 3 rs., na galerję w 1-m rzędzie 3 rs., w dalszych po 2 rs.

Pozostałe bilety są do nabycia u Wincentego hr. Walewskiego, Bracka nr. 18-ty do godz. 12-ej rano, oraz w kancelarji Towarzystwa dobroczynności codziennie od godz. 11—1-ej i od 5—7-ej po południu, w dniu zaś balu, tj. w poniedziałek, od 1-ej po poł. przy wejściu do ratusza.

= Wystawa hygieniczna.

Wczoraj podaliśmy szczegółowy program sekcji chemiczo-fizycznej komitetu biologicznego, z wykazaniem którego czekaliśmy umyślnie aż do tej pory, kiedy projektowana wystawa hygieniczna stanie na twardym gruncie i będzie bliską urzeczywistnienia.

Obecnie, jak wiadomo, wchodzi ona w wykonanie i dlatego też kolejno podawać będziemy programy wszystkich komitetów i sekcyj poszczególnych.

W dalszym ciągu zatem wypada nam pomówić o sekcji pasorzytniczej, która stanowi drugą część komitetu biologicznego.

Składają ją: dr. Przewóski, jako przewodniczący, dr. Jakowski, jako sekretarz, oraz prof. Żórawski, dr. Mayzel, dr. Mączewski, dr. Elsenberg i dr. fil. Sempołowski, jako członkowie.

Wystawa w tym dziale zaznajomi ogół z pasorzytami pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, przedstawi okazy tych pasorzytów i wykaże siłę ich działania na ustrój zwierzęcy i roślinny, a także sposoby badania i przyrządy do niego używane.

Znajdą więc w tym dziale miejsce wszelkie narzędzia, konieczne do szczepień bakteryj, różne metody szczepienia ospy ochronnej, cholery kur i karbunkułu, hodowle bakteryj i grzybków, narzędzia używane przy hodowlach, narzędzia sterylizacyjne i t. p.

Uzupełni to wszystko wykaz ważniejszych podręczników i monografij, jakie wyszły w języku polskim i obcych, a które dotyczą nauki o pasorzytach.

= Opieka nad zwierzętami.

Po burzliwych starciach wewnętrznych poprzedniego zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami, niemających żadnego związku z zadaniem instytucji, nastąpiła nareszcie chwila energiczniejszej działalności, skierowanej ku rozwojowi Towarzystwa.

Na ogólnem rocznem zebraniu członków, zwołanem na dzień 6-ty marca w sali ratusza, między innemi będą dyskutowane dwa nader ważne wnioski p. Kazimierowskiego, opiekuna cyrkułowego.

Pierwszy wniosek dotyczy owej „Mecenasówki", o której wspominaliśmy w sprawozdaniu z miesięcznego posiedzenia zarządu.

Chodzi o to, aby ukrócić nadużycia przedsiębiorców, skupujących na zabicie stare i chore konie.

Łatwo będzie można temu zapobiedz, jeżeli Towarzystwo wyjedna dla siebie przywilej wydzierżawienia powyższego przedsiębiorstwa osobom, zasługującym na zaufanie i poddającym się kontroli członków, do nadzoru wydelegowanych.

Drugi wniosek, daleko ważniejszy od pierwszego, zasadza się na projekcie założenia szpitala dla zwierząt, utrzymywanego i kierowanego przez Towarzystwo.

Wnioskodawca w obszernym elaboracie podaje sposoby i środki urzeczywistnienia projektu nietylko nie nadwerężając funduszów instytucji, ale owszem z perspektywy ich zasilenia.

O ile nam wiadomo, obie te sprawy znajdują poparcie w gronie specjalistów, a mianowicie weterynarzy, zdaje się więc, iż ogólne zgromadzenie zatwierdzi wnioski, dzięki którym wegetująca instytucja zrobi w myśl swoich zadań poważny krok naprzód, nieprzestając na samych czynnościach biurowych i kontrolujących, jak to się działo prawie do tej pory.

= Odczyty Towarzystwa dobroczynności.

Wkrótce po ukończeniu serji odczytów przyrodniczych, odbędą się prelekcje na dochód Towarzystwa dobroczynności.

Szczegółowy ich program przytoczyliśmy w nrze 38-ym z dnia 7-go lutego r. b.

Wracamy zaś do nich w tem miejscu dla tego, ażeby zwrócić uwagę publiczności, iż ze względu na interesujące tematy najkorzystniej będzie nabywać bilety nie pojedyńczo na każdy odczyt, lecz abonamentowe.

Odczyty rozpoczną się w poście, wygłoszą je pp. Parczewski, Roszkowski, Waliszewski, Boguski, dr. Krot i Sienkiewicz.

Szlachetny cel zapewnie ściągnie liczniejszych niż zwykle słuchaczów.

= Poranek zapustny.

Wczoraj, o godzinie 9-ej zrana, na rogu ulic Marszałkowskiej i Królewskiej zatrzymał przechodniów żywy ruch karet, wyjeżdżających z bramy domu, tudzież widok gromadek pieszych płci obojga w lekkich balowych tualetach, wcale nie licujących z dziesięciostopniowym mrozem.

Ten i ów oczekiwał ciekawie, czy z po za szyby której z karet nie dojrzy zarumienionej twarzyczki panny młodej, jadącej do ślubu, naznaczonego widocznie na ranną godzinę.

Ale pokazało się rychło, że to nie orszak Hymenu, ale skoczna drużyna książęcia Karnawału, która do godziny 9 ej zrana niosła posłuszną dań genjuszowi zapustnej wesołości pod gościnnym stropem salonów państwa Z.

O tejże samej prawie godzinie witano „białym" mazurem i kotyljonem tłusty czwartek w kilkunastu salonach warszawskich, bliżej nam znanych.

W ogóle przez ostatnie dwa dni tańcująca Warszawa szalała na dobre...

= Kulig.

Wczoraj w okolicy Warszawy rozpoczął się kulig, w którym bierze udział kilkanaście osób z miasta.

Zabawa kuligowa ma potrwać aż do końca ostatków z niewielką przerwą, a mianowicie dnia dzisiejszego.

Krakowska drużyna jutro będzie podejmowaną w drugim domu, w niedzielę w trzecim, w poniedziałek w czwartym, a w ostatni wtorek na zakończenie karnawału *de noviter* zbierze się tam, gdzie po raz pierwszy kuligiem zajechano.

Drużyna kuligowa jest dość liczna, składa się bowiem z 28 par krakowskich, którym przewodniczy organista.

W roli tego ostatniego występuje pewien artysta-malarz, znany z dowcipu i wybornego humoru...

= Chińskie łodzie.

Jeden z członków Towarzystwa wioślarskiego nadesłał na ręce komitetu Towarzystwa dwa pięknie wykończone *en miniature* modele chińskich łodzi żaglowych.

Modele tych nieznanych u nas statków można oglądać w czytelni Towarzystwa, mieszczącej się przy lokalu zimowym.

= Kawalerska jazda.

Choćbyśmy się mieli narazić na zarzut, że zbyt często powracamy do tych samych przedmiotów, zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę, że statystyka przejechań w naszem mieście staje się naprawdę skandaliczną.

Jak każdy z naszych czytelników z łatwością sprawdzić może w ciągu ostatnich dni 10-ciu, od d. 8-go b. m. do dnia wczorajszego włącznie, zapisaliśmy w naszych szpaltach 16 wypadków przejechania oraz jeden przygniecenia przez wóz, wyjeżdżający z bramy.

Władza policyjna wydaje wprawdzie przepisy zabraniające szybkiej jazdy, nakazujące szczególniej zwalnianie na skrętach ulic, cyfra powyższa jednakże dowodzi, iż wykonywanie tych przepisów nie jest dość ściśle przestrzegane przez niższe organa służbowe.

W największej części wypadków winni wypadku uchodzą bezkarnie, a odjęciem prawa powożenia karani są dopiero tacy, którzy mają na sumieniu kilka dowiedzionych przejechań.

Zdaniem naszem byłby tu koniecznie potrzebny większy rygor, a mianowicie pociąganie do odpowiedzialności winnych zbyt szybkiej jazdy, chociażby skutkiem tego nie nastąpił wypadek, oraz nie tolerowanie takich przekroczeń, popełnianych przez woźniców ze względu na jadące osoby.

Bez takiego rygoru liczba wypadków się nie zmniejszy; będziemy ich miewali, jak się to zdarzało niekiedy, aż po pięć dziennie!

= Oryginalna sprawa.

Panna Z. pobierała naukę tańca u pewnego specjalisty, który, stosownie do poczynionych ogłoszeń, w przeciągu 24-ch wieczorów zobowiązywał się nauczania wszystkich salonowych tańców.

Po wyczerpaniu abonamentu, młoda osoba oświadczyła rodzicom, iż nie umie jeszcze tańczyć walca i mazura.

Pan Z. udał się więc do nauczyciela, aby tenże, dotrzymując umowy zechciał naukę uzupełnić bezpłatnie.

Profesor żądaniu odmówił, oświadczając, iż niezręczność i niepojętność tancerki nie jest jego winą.

Inne jednak zdanie podzielał p. Z., który „niesumiennego" nauczyciela zaskarżył do sądu.

Oryginalna ta sprawa ma być roztrząsaną w VIII oddziale sądu pokoju.

= Kradzieże.

Na Świętojerskiej pod nrem 20-ym, M. Strodeckiej skradziono garderobę, którą ajent policyjny odnalazł i złodzieja przytrzymał. — Na Czerniakowskiej pod nrem 29-ym z mieszkania właściciela domu Jana Stokowskiego, skradziono przez wyłamanie zamków rozmaite przedmioty, wartości 439 rs.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym na Krochmalnej, wóz roboczy przejechał Chaima Najnemana, który uległ złamaniu nogi.

Na rogu Orlej i Elektoralnej Antoni Smiorowski, najechany przez dorożkę nr 401, poniósł ciężkie obrażenia.

Po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, Smiorowskiego odwieziono do szpitala św. Ducha.

= Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym na Chłodnej pod nrem 5-ym, wypadły z bramy konie, zaprzężone do powozu.

Rozhukane rumaki po drodze w szalonym pędzie przewróciły kilka osób, które jednak ważniejszego szwanku nie poniosły.

Ekwipaż został zupełnie rozbity.

= Sprzeniewierzenie.

W dniu onegdajszym zniknął bez wieści Aron Szydłowiecki, inkasent Szlosberga, z pod nru 43-go, na Nalewkach.

= W djecezji płockiej zaszły następujące zmiany w duchowieństwie: ks. Donat Jędrzejkowski, administrator parafji rogowskiej, mianowany został administratorem parafji skrwileńskiej; ks. Antoni Sękowski, wikarjusz parafji sochocińskiej, wikarjuszem parafji nasielskiej; ks. Józef Dołęgowski, wikarjusz parafji zegrzeńskiej, wikarjuszem parafji sochocińskiej; ks. Józef Bruzda, wikarjusz parafji skąpskiej, wikarjuszem parafji zegrzeńskiej. Zmarł ks. Adrjan Gadomski, administrator parafji zielońskiej.

= Jubileusz 50-letniego kapłaństwa.

Z Końskowoli donoszą nam, iż miejscowa parafja w d. 2-im b. m. obchodziła jubileusz 50-letniego kapłaństwa swojego proboszcza ks. Jana Hetnera, kanonika katedry lubelskiej.

Dostojny jubilat, przeprowadzony z plebanji do kościoła, celebrował sumę i błogosławił licznie zgromadzonych pobożnych; kazanie wygłosił ks. kanonik Jaczewski, administrator djecezji lubelskiej, podnosząc w niej półwiekowe zasługi ks. H.

Dla upamiętnienia uroczystości parafjanie ofiarowali dla kościoła w Końskiej-Woli mszał pięknie oprawny.

Obchód zamknęła skromna uczta w gronie parafjan, przyjaciół i kolegów jubilata.

Ks. Hetner rozpoczął swoją działalność publiczną od żołnierki, którą następnie porzucił dla służby bożej.

Wysoki poziom moralności i dobrobytu w parafji końskowolskiej stanowi najpiękniejszy pomnik zasług czcigodnego proboszcza.

= Bal maskowy.

W Łodzi dany być ma dnia 19-go b. m., w nowej sali koncertowej wielki bal maskowy.

Czysty zysk ma być obrócony na rzecz miejscowego Towarzystwa dobroczynności.

= Otwarcie księgarni.

Niedawno w Charkowie otwartą została księgarnia francusko polska Heleny Sikorskiej.

Przy zakładzie znajduje się wypożyczalnia, która odrazu doznała sympatycznego przyjęcia.

= Wydaleni.

Z Krzemieńca donoszą nam, iż w okolice tamtejsze przybyła partja wydalonych z Prus, którzy w innych miejscach nie mogli znaleźć dla siebie przytułku.

Wydaleni są to robotnicy gospodarscy, a ponieważ szlązaków sprowadzono tu poprzednio do kilku majątków i wszyscy zyskali sobie najlepszą opinję, ci więc także zostali przyjęci do kilku folwarków.

= Z Mińska gubernjalnego.

We wsi Zabłocie, w pow. ihumeńskim, włościanin Ciurlukiewicz, kopiąc fundamenta pod chatę, znalazł w ziemi duży miedziany garnek, a w nim około puda srebrnych monet.

Monety te pochodzą z XVII-go wieku i wartość ich, według dzisiejszego kursu, wynosi 1—1½ rs. za sztukę.

Na niektórych są najzupełniej jeszcze wyraźne napisy w języku łacińskim.

Sądząc z tych napisów, większa część monet jest pochodzenia hiszpańskiego, część zaś nosi na sobie stempel pruski z datą wyraźną 1654 roku.

= Upadek cukrownictwa.

Z Kijowa donoszą o licznych wypadkach zamykania fabryk cukru lub ograniczania ich produkcji.

Zawiesiły i zawieszają czynności cukrownie: Poporowska p. Horwitza, Dziadowszczyńska, Jabłonowska spadkobierców Jankowskiego, Kożańska i Teliwońska hr. Branickiej i dwie hr. Bobińskiego.

Ograniczają zaś produkcję fabryki Chodorkowska, Jarapowiecka, Hryhorowska i Jezioranska.

Z Krzemieńca podolskiego zaś donoszą nam, iż nizkie ceny cukru doprowadziły do ostateczności liczne cukrownie położone w tamtej okolicy; pomiędzy niemi są i takie, które będąc własnością osób średniej zamożności, nie mają kapitału obrotowego dla dalszej produkcji.

Stan podobny zmusza już trzy cukrownie do zawieszenia czynności, a niektórzy przypuszczają, iż więcej takich będzie.

Dotkliwie odczuwać się to daje licznym oficjalistom cukrowniczym; na kontraktach wielu biedaków z tej sfery napróżno poszukiwało miejsca.

= Z nowej kolei.

Korespondent z Chełmna donosi nam, iż w tych dniach ma się odbyć próba mostu na Bugu pod Włodawą, zbudowanego na nowej linji kolejowej Brześć-Włodawa-Chełm.

Otwarcie zaś tej kolei nastąpi w maju r. b.

= Dostarczanie wody.

Zarząd miasta Berdyczowa otrzymał od pewnej spółki zagranicznej ofertę urządzenia w mieście wodociągów.

Spółka żąda udzielenia bezpłatnie gruntów pod zbiorniki i maszyny, oraz zaręczenia, iż miasto będzie używało przynajmniej 50,000 wiader wody na dobę za umówioną opłatą.

Projekt wzmiankowany poddany zostanie ścisłemu rozpatrzeniu władz miejskich.

= Fabrykacja buljonu.

W skalbmierskiem, jak donosi *Gaz. kiel.*, zawiązuje się spółka ziemian, celem fabrykacji na większą skalę buljonu ze zwierzyny, drobiu i ryb.

Spółka zamierza otworzyć własne sklepy w Kielcach i Warszawie.

= Balon.

W okolicy Kraśnika widziano podobno, jak donosi *Gaz. lub.*, szybujący wysoko balon.

Z kierunku aeorastatu wnosićby należało, iż przybył on tam z za granicy austrjackiej.

= Choroby epidemiczne.

Ospa i szkarlatyna grasują silnie w okolicy Niędrzwicy, w pow. lubelskim.

Donosi o tem korespondent *Gaz. lub.*

= Wypadki na prowincji.

W dniu 27-ym z. m. na folwarku Żuków, w powiecie lubelskim, przy reparacji studni, robotnik Paweł Ciesielka, znajdując się na spodzie studni, przez spadłe ocembrowanie zabity został.

W dniu 27-ym z. m. we wsi Nielidowa, w powiecie hrubieszowskim, pracujący w lesie przy ścinaniu drzew, Jan Horosimiak, przywalony upadającem drzewem, na miejscu zabitym został.

W dniu 29-ym z. m. w pobliżu wsi Żylice, w powiecie hrubieszowskim, okoliczny mieszkaniec Jan Dębczak, idąc obok naładowanego drzewem wozu, w skutek przewrócenia się tegoż, poniósł śmierć.

W dniu 30-ym z. we wsi Krzewo, w powiecie łomżyńskim, niewiadomy złoczyńca wystrzeliwszy przez okno do mieszkania ekonoma, ciężko zranił w głowę Ignacego Sułkowskiego, oficjalistę folwarcznego.

W dniu 30-ym z. m. w lesie, w pobliżu wsi Bruzdów, w powiecie kieleckim, znaleziono nieżywą zmarzniętą młodą kobietę, którą, jak się następnie okazało, była 30-letnia Antonina Piwowarczyk, okoliczna mieszkanka.

Z sądów.

Historja, jakich wiele.

Z przykrej kolizji między obowiązkiem i namiętnością nie każdy wychodzi zwycięzko. Jeżeli namiętność nie stała się uczuciem dominującem i nie zaćmiła zdrowego rozsądku, zachowanie równowagi duchowej jest możliwem; z chwilą, kiedy jedno górujące uczucie opanowało całą istotę człowieka, głos rozsądku milknie zupełnie i nie jest w stanie przeszkodzić największemu szaleństwu.

Wypadki podobne powtarzają się perjodycznie i najczęściej bohaterami ich bywają zdradzeni mężowie lub wzgardzone żony. Miłość jest jednym z najsilniejszych duszy ludzkiej popędów, zdolna natchnąć do bohaterskich czynów i do najczarniejszej zbrodni.

Ta właśnie miłość doprowadziła do zbrodniczego zamachu pisarza prywatnego, Albina Miłobędzkiego, który zasiadł w dniu wczorajszym przed sądem, pod zarzutrm usiłowania zabójstwa.

Dzieje jego obfitują w przykre wypadki i drastyczne zajścia. Ożeniony z młodą dziewczyną, do której zapałał gorącem uczuciem miłości, od pierwszego duia pożycia z nią, miał słuszne do gorzkiego żalu powody, nie okazywał jednak swych uczuć i pod wpływem przywiązania potrafił zamknąć oczy na wszystko.

Stan ten trwał blisko trzy lata bez zmiany. Nareszcie Walerja Miłobędzka sprzykrzyła sobie tę jednostajność i zapragnęła czegoś nowego.

Zaczęły się różne dłuższe lub krótsze wycieczki, które do rozpaczy doprowadziły męża i zmuszały go niejednokrotnie do skrzętnych po całem mieście poszukiwań.

Koniec 1855-go r. i pierwsze trzy miesiące zeszłego roku przeszły w ciągłych nieporozumieniach. Walerja wymykała się coraz częściej, tygodniami całemi nie dając o sobie żadnej wiadomości. Miłobędzki rozpaczał, szukał jej wszędzie i odnalazłszy, znowu przyjmował do siebie, zwalczony prośbami i przywiązaniem do żony, której błędy wyrugować z jego serca miłości nie mogły.

Wreszcie w kwietniu r. z. Walerja Miłobędzka znikła na czas dłuższy i dopiero w końcu czerwca mąż znalazł ją w jednym z hoteli. Słabość dla żony przemogła i Miłobędzki przyjął ją znów do siebie, ale tym razem już nie na długo.

Po gorącem, awanturniczem prawie przejściu z żoną, przyszedł on wreszcie do przekonania, że dalsze pożycie z nią jest niemożebnem i postanowił się z nią rozłączyć. Wtedy właśnie napisał jej świadectwo, zwalniające od wspólnego z nią pożycia, na mocy którego Walerja miała otrzymać oddzielny paszport.

Zdawało się, że wszystko skończy się spokojnie. Tymczasem po kilku dniach zaledwie, Miłobędzki dowiedział się, że Walerja mieszka w hotelu lipskim z kantorzystą Stanisławem Steinmasselem. Wstyd, rozpacz, a może potrosze i miłość własna popchnęły go wreszcie do rozpaczliwego kroku.

W przeddzień wypadku Miłobędzki był w hotelu lipskim a nawet sprowadził kilku świadków, których zamierzył powołać następnie przy procesie rozwodowym. Tegoż dnia był on u ojca i zwierzył mu się ze swego żalu. Zamiast odpowiedzi, ojciec przyjął go jakoś milcząco, co jeszcze bardziej go rozdrażniło.

Po bezsennej nocy przybył on nazajutrz do hotelu lipskiego i wymierzył sobie sam sprawiedliwość sześcioma wystrzałami do żony i Steinmassela.

Rany okazały się niezbyt ciężkiemi, gdyż oboje po kilku tygodniach byli już zupełnie zdrowi. Po spełnieniu tego aktu, Miłobędzki zachował się zupełnie spokojnie i sam oddał się w ręce policji.

Ponieważ fakt przestępstwa i towarzyszące mu okoliczności nie potrzebowały potwierdnenia, badanie wezwanych na posiedzenie wczorajsze świadków tyczyło się okoliczności, które rzucić mogły światło na usposobienie Miłobędzkiego i stan jego ducha przed spełnieniem zbrodni. Zeznania brzmiały jednomyślnie, że Miłobędzki był rozdrażniony, przygnębiony i robił wrażenie człowieka nienormalnie usposobionego.

Stan ten uzasadnił naukowo prof. Kotelewski, który dawał swe wnioski w charakterze biegłego. Zdaniem jego usposobienie Miłobędzkiego wkraczało w sferę zupełnego rozstroju, graniczącego z niepoczytalnością. Jakby na potwierdzenie tej opinji, Miłobędzki zachowaniem się przed sądem, gorączkową mową i drżeniem głosu dał dowody, że stan rozstroju nie opuścił go nawet do ostatniej chwili.

Prokurator uważał za możliwą modyfikację oskarżenia i zamiast ciężkich robót, jak tego pierwotnie żądał akt oskarżenia, żądał przy stosowaniu okoliczności łagodzących, kary rot aresztanckich.

Z kolei zabrał głos obrońca Miłobędzkiego, adw. przys. Ciągliński. Scharekteryzowawszy na wstępie zachowanie się Walerji Miłobędzkiej i uzasadniwszy w ten sposób stan duchowy jej męża, obrońca przeszedł do określenia na podstawie danych naukowych (Jacllera, Büchnera) niepoczytalności i rozstroju umysłowego, poczem nawiązał na nić konsekwencji psychologicznej drobne wypadki z czasów pożycia małżonków i od chwili rozłączenia ich. W konkluzji adw. przys. Ciągliński żądał uniewinnienia Miłobędzkiego.

Wyrokiem sądn Miłobędzki skazany został na rok rot aresztanckich z pozbawieniem szczególnych praw i przywilejów.

E. W.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Trwały atrament do pisania na papierze.

Czytelnikom, którzy się skarżą na wyblakłość niektórych atramentów kupnych, podajemy przepis do przyrządzenia dobrej kompozycji sposobem domowym. Zakupić w składzie materjałów aptecznych, rozpuścić w wodzie i połączyć: pół łuta piekielnego kamienia (saletrzanu srebra), dwa łuty saletrzanu żelaza, pół łuta cjanianu amoniaku i pół łuta odwaru galasu. Do tej mieszaniny można dodać nieco miałko utartego tuszu i gumy arabskiej. Do rozpuszczenia soli bierze się wody jaknajmniej, tyle jedynie, ile jej *stricte* potrzeba do dokonania roztworu. Drugi przepis na atrament zwyczajny, mniej trwały: sypie się do glinianego naczynia upodobaną ilość świeżych czerwonych listków róży, nalewa się wodą i mocno wygotowywa. Cedzi się przez płótno, wyciskając listki. Gdy płyn jakiś czas postoi i gęstsze części na dno opadną, cedzi się go po raz wtóry i dodaje trochę koperwasu, z którym aż do jego rozpuszczenia pozostawia się ciecz w spokojności. Ostatecznie doświadcza się, czy atrament jest dosyć czarny; w razie potrzeby więcej jeszcze dodaje się koperwasu. Atrament ten przy zatykaniu kałamarza zaraz po ukończeniu pisania, zachowuje przytem wydatny zapach róży. Można jeszcze wzmocnić jego czarność namoczeniem w nim galasu, lub dolaniem skoncentrowanego galasowego odwaru.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla biura nędzy wyjątkowej.

Maks Glüsohn rs. 20,—M. T. z ulicy Nowy-Świat kop. 25.

Na szpitalik dziecięcy przy ul. Aleksandrja.

Z. W. S. w rocznicę śmierci rs. 6

Na przytułki Towarzystwa dobrocz.

Pozostałe u O. z rachunku przy grze w karty rs. 2.

Dla najbiedniejszych.

S. W. rs. 1.

Na kamień na mogile ś. p. Jana Sikorskiego.

Natalja Mejnerowa, dawna uczennica rs. 1, — Michalina Brzezińska rs. 2.

— Towarzystwo opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi w Warszawie poczuwa się do obowiązku złożenia niniejszem serdecznego podziękowania zarządowi muzeum przemysłu i rolnictwa za łaskawie ofiarowaną Towarzystwu połowę trzydniowego dochodu z biletów wejścia na wystawę odzieży i sprzętów mieszkalnych, w kwocie rs. 258 kop. 40.

≌ W dniu 16-ym b. m. w kościele wilanowskim, pobłogosławiony został przez ks. Majewskiego związek małżeński pomiędzy panną **Bronisławą Kwiatkowską,** córką Józefa i Felicji z Mokronowskich, a panem **Ludwikiem Kwiatkowskim,** synem Ludwika i Walerji ze Strzemboszów. Po odbytej ceremonji, cały orszak wraz z ks. Majewskim udał się do mieszkania ojca panny młodej, gdzie był przyjmowany z prawdziwie staropolską gościnnością. (588)

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Władysław **Majewski,** b. uczeń Marymontu, właściciel Zagórza i Dylowa, w powiecie wieluńskim, b. urzędnik Banku galicyjskiego w Krakowie i Banku „Union" w Wiedniu, po powrocie do kraju w Lipcu 1886 roku zmarł w Zakozielu, gubernji grodzieńskiej dnia 28-go stycznia r. b., w wieku lat 56, pochowany przy kościele w mieście Janowie, pow. kobryńskim. Pozostała wdowa i dzieci oraz bracia zmarłego zapraszają krewnych, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w Warszawie w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, dnia 19-go lutego r. b., to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana. 2—210—

† W dniu 17-ym lutego, jako w 8-mą smutną rocznicę smierci ś. p. Walentego **Listopada,** odprawiło się żałobne nabożeństwo za duszę jego w kościele św. Jana przy ulicy Świętojańskiej. —583—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 17-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Politische Correspondenz* w liście z Petersburga powiada, że wojna na zachodzie jest prawdopodobną. Ks. Bismark nie może dzieła całego swojego życia narazić na niebezpieczeństwo. Utrzymanie pokoju okaże się stanowczo niemożliwem, jeżeli miałoby zależeć od zrzeczenia się Alzacji i Lotaryngji przez Francję. Dlatego powinna Rosja tem ostrożniej i powściągliwiej postępować na wschodzie.

Wiedeń 17 go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Wczoraj w Lublanie, po przedstawieniu „Fatinicy", spłonął doszczętnie teatr miejscowy.

Wiedeń 17 go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Wiener Zeitung* zamieszcza dekret cesarski, zwołujący na d. 1-szy marca sesję nadzwyczajną delegacyj austro węgierskich.

Wiedeń 17-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Cesarz przyjmował wczoraj nowego rosyjskiego pełnomocnika wojskowego Zujewa.

Wiedeń 17-go lutego (*Tel. Ajencji półn.*) —Delegacja wezwaną zostanie na d. 13-ty marca.

Berlin 17-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*). — Cesarz jest zdrowym i nie wyjeżdża tylko z powodu panującego chłodu i chrypki.

Berlin 17-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — *Nordd. Allg. Ztng.* donosi, iż niebezpieczeństwo wojny znika tylko w tym razie, jeśli naród nie będzie słuchać opozycji i jeśli w parlamencie utworzy się większość, ożywiona stanowczem pragnieniem zabezpieczenia całości Niemiec.

Berlin 17-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Reichsanzeiger* donosi, że zdrowie cesarza Wilhelma polepszyło się.

Berlin 17-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Artykuł wstępny *Kreutzzeitung*, traktujący o rosyjsko-niemieckich nieporozumieniach, przypisuje powód tychże uczuciu zazdrości Rosji wobec duchowej i ekonomicznej przewagi Niemiec, dalej panslawizmowi i wyuzdaniu prasy rosyjskiej.

Berlin 17-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Cesarz przyjmował wczoraj raporty. (*Aj. półn.*)

Londyn 17-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Standard* donosi, że umowa w sprawie ubezpieczenia Belgji została zawartą. Jeżeli Francja wkroczy do tego kraju, Niemcy staną w obronie jego neutralności (!).

Konstantynopol 17-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—W. Porta koncentruje znaczne siły wojskowe w Albanji.

Massawa 17-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Ras Alula napisał do jenerała Gené list, w którym oskarża pozostającego w służbie włoskiej Mahomet beja o to, że on podmówił abisyńczyków do uderzenia na włochów, zapewniając ich, że włosi czynią przygotowania do wtargnięcia do Abisynji. Jenerał Gené kazał aresztować Mahomet beja. Jednocześnie jen. Gené zażądał od Ras Aluli, aby wypuścił na wolność zatrzymanych przez niego podróżników włoskich. Na pozycjach spokojnie.

Belgrad 17-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*) — Charbatowicz uwolnionym został od obowiązków ministra wojny. Na miejsce jego zamianowano pułkownika Topolowicza, pełniącego dotychczas obowiązki ministra dróg publicznych.

Petersburg 17-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb poety Nadsona. Ciało pochowano na cmentarzu wołkowym. Nad mogiłą wygłoszono kilka mów i odczytano kilka poematów.

Petersburg 17-go lutego. (*Tel. Aj. półn.* — Gazety donoszą, że czas trwania jarmarku ilijńskiego w Połtawie, został oznaczony na dni piętnaście, zamiast trzech tygodni.

Petersburg 17-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*). — *Nowosti* powołując się na zupełnie wiarogodne źródło donoszą, że kwestję ograniczenia jawności procesów kryminalnych, można uważać za ostatecznie zdecydowaną w sensie odmownym.

Petersburg 17 lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Przybył tutaj dzisiaj warszawski jenerał-gubernator, jenerał Hurko. (*Aj półn.*)

Elizawetgrad 17-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Na pewnym folwarku w gminie Chmielewskoj, zarżnięty został drobny właściciel rolny Goroszko, jego matka, żona, służąca i sześcioro drobnych dzieci.

Tambow 17-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Gubernator w okólnikowem rozporządzeniu do zarządów powiatowych do spraw włościańskich zwraca uwagę na konieczność wprowadzenia natychmiast wspólnych gminnych upraw roli.

Perm 17-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)—Gubernator miejscowy oświadczył, iż z Najwyższego rozporządzenia Książę Michał Mikołajewicz przyjął urząd honorowy prezesa syberyjsko-uralskiej wystawy naukowo przemysłowej, która ma być otwartą w r. b. w sezonie letnim. Tutejsi mieszkańcy, mając nadzieję, iż Jego Wysokość odwiedzi kraj uralski, czynią znaczne do tego przygotowania.

Telegramy handlowe.

Berlin 17 go lutego.

Usposobienie giełdowe bardzo niepewne i wyczekujące. Po odebraniu jednak wiadomości, że stan zdrowia cesarza niemieckiego nie jest silniej zagrożony—uspokojono się cokolwiek i kursa małe tylko poniosły straty. Wartości spekulacyjne prawie bez zmiany. Akcje kredytowe o 1 m. niżej. Wartości bankowe nieco mocniej, kolejowe natomiast słabiej notowano. Na polu rent obcych usposobienie dla wartości rosyjskich dosyć dobre—ruble o drobnostkę niżej. Żyto w obu terminach straciło znowu 25 f.

Berlin 17 go lutego *notowanie urzędowe giełdy.*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	182.70	Akcje kredytowe .	444.—
Weksle na Warszawę	182.20	Listy zast. ser. I-ej	57.30
Wek. na Peters. krótk.	181.90	Weksle na Lon. krótk.	20.40
Wek. na Peters. dług.	180.80	" " " długot.	20.26
Bil. ban. ros. na dost.	182.50	Żyto w tow. gotow.	129.—
Wschodnia poż. II em.	55.20	Żyto na jesień .	129.25

Petersburg 17-go lutego.

Weksle na Londyn	$21^{19}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	240
" " II-ej emisji	$231^{3}/_{4}$
Półimperjały	9.09

Nie przerażono się widać bardzo w Berlinie choroną cesarza Wilhelma, gdyż ceduła nie wykazuje zmian poważniejszej natury. Ruble w tranzakcjach kasowych straciły 10 f., w końcomiesięcznych 25 f. Różnica to nieznaczna, lecz powstrzymuje ona znowu powolny ruch zwyżkowy przed dwoma dniami rozpoczęty, w którym wielu pokładało pewne nadzieje. Usposobienie ogólne jest w każdym razie bardzo niepewne. Giełda warszawska wczoraj, jak wiadomo, obniżyła może trochę zanadto kursa walut obcych, to też dziś prawdopodobnem jest pewne przynajmniej z początku wzmocnienie usposobienia. Notowania dnia poprzedniego były: 182.80, 182.75, 445, 129.25, 129.50.

Gdańsk 16-go lutego.

Pszenica cena najwyższa krajowa	8.35
" " regulacyjna bieżąca	8.—
" " na dost. wiosenną	$8.02^{1}/_{2}$
Żyto cena najwyższa za polskie	—.—
" " regulacyjna	$4.97^{1}/_{2}$
" " na dostawę wiosenną	5.—
Jęczmień browarny	—.—
" na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
" na paszę	—.—

B. Werner et Comp.

CENY ZBOŻA

dnia 17-go lutego 1887 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 125 — 130, średnia 118—124, ordynaryjna 112—115.
Żyto: wyborowe 85—86, średnie 82 — 84, ordynaryjne 75 — 80.
Jęczmień: wyborowy 80—85, średni 74—79, ordynaryjny ———.
Owies: wyborowy 77—83, średni 70 — 75, ordynaryjny 64—68.
Gryka: 80—87.
Groch: 80—90; 75—79.
Kasza jaglana wyborowa 95—110.

B. Werner et Comp.

Ponieważ istniejące w druku tabelki zamiany kursów w markach na odpowiednie kursa marek w rublach, są doprowadzone tylko do kursu 190 m. za 100 rs. to podajemy tu przeto obliczenia równi berlińskiej aż do granicy 170 m. za 100 r. Dla braku miejsca ograniczamy się do kursów w całkowitych, połowach i czwartych częściach marek. Odpowiednie kursa marek w rublach podajemy bez kosztów tranzakcji.

Marki za 100 rs.	= Rublom za 100 marek	Marki za 100 rs.	= Rublom za 100 marek
170 —	$58.82^{1}/_{2}$	180 —	55.55
— 25	58.75	— 25	$55.47^{1}/_{2}$
— 50	58.65	— 50	55.40
— 75	$58.57^{1}/_{2}$	— 75	$55.32^{1}/_{2}$
171 —	$58.47^{1}/_{2}$	181 —	55.25
— 25	58.40	— 25	$55.17^{1}/_{2}$
— 50	58.30	— 50	55.10
— 75	$58.22^{1}/_{2}$	— 75	$55.02^{1}/_{2}$
172 —	$58.12^{1}/_{2}$	182 —	54.95
— 25	58.05	— 25	$54.87^{1}/_{2}$
— 50	57.95	— 50	54.80
— 75	$57.87^{1}/_{2}$	— 75	$54.72^{1}/_{2}$
173 —	57.80	183 —	54.65
— 25	57.70	— 25	$54.57^{1}/_{2}$
— 50	$57.62^{1}/_{2}$	— 50	54.50
— 75	57.55	— 75	$54.42^{1}/_{2}$
174 —	$57.47^{1}/_{2}$	184 —	54.35
— 25	$57.37^{1}/_{2}$	— 25	$54.27^{1}/_{2}$
— 50	57.30	— 50	54.20
— 75	$57.22^{1}/_{2}$	— 75	$54.12^{1}/_{2}$
175 —	57.15	185 —	54.05
— 25	$57.07^{1}/_{2}$	— 25	$53.97^{1}/_{2}$
— 50	$56.97^{1}/_{2}$	— 50	53.90
— 75	56.90	— 75	$53.82^{1}/_{2}$
176 —	$56.82^{1}/_{2}$	186 —	53.75
— 25	56.75	— 25	$53.67^{1}/_{2}$
— 50	56.65	— 50	$53.62^{1}/_{2}$
— 75	$56.57^{1}/_{2}$	— 75	53.55
177 —	56.50	187 —	$53.47^{1}/_{2}$
— 25	$56.42^{1}/_{2}$	— 25	53.40
— 50	56.35	— 50	$53.32^{1}/_{2}$
— 75	56.25	— 75	53.25
178 —	$56.17^{1}/_{2}$	188 —	53.20
— 25	56.10	— 25	$53.12^{1}/_{2}$
— 50	$56.02^{1}/_{2}$	— 50	53.05
— 75	55.95	— 75	$52.97^{1}/_{2}$
179 —	55.85	189 —	52.90
— 25	$55.77^{1}/_{2}$	— 25	$52.82^{1}/_{2}$
— 50	55.70	— 50	$52.77^{1}/_{2}$
— 75	$55.62^{1}/_{2}$	— 75	52.70
180 —	55.55	190 —	$52.62^{1}/_{2}$

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Usposobienie rynku zbożowego w Toruniu było w ostatnich czasach bardzo słabe, a ceny tak pszenicy jako też i żyta obniżyły się o 2 do 3 m.

Notowano pszenicę 130 do 140, żyto 90 do 96, jęczmień 80 do 115, owies 80 do 98, groch 100 do 110 marek za tonnę.

Rzepik i rzepak 160 do 190.

Makuchy rzepakowe 4.80 do 5.20, lniane do 6 rs. za 50 kilogramów.

Koniczyna słabo z powodu braku zapotrzebowań z Anglji—notowano czerwoną 25 do 40, białą do 55 marek za 50 kilo.

W Libawie dnia 14-go lutego żyto trochę mocniej — za dobry towar chciano płacić $77^{1}/_{2}$ przy braku sprzedających.

Pszenicy nie dowieziono.

Jęczmień słabo—71 do 74 kop.

Groch suchy 81 do 83.

Owies biały 63 do 76 i 77, czerwony bez zmiany 64 i $64^{1}/_{2}$ kop. za pud.

Makuchy lniane 57 do 105 kopiejek za pud wedle gatunku.

Dowóz do Libawy zwiększył się i w dniach 11 i 12 m-tego wyniósł 627 wagonów zboża. Od 13-go stycznia do 13-go lutego dowieziono 7,516 wagonów—czyli 635,780 czetwierti różnego zboża.

Na targu w Gliwicach dnia 15-go lutego pszenica utrzymała się w cenie—za białą płacono 12.60 do 13.50 m. za 100 kilo, czyli $111^{1}/_{2}$ do $119^{3}/_{4}$ kop. za pud, czerwona 13 m.—115 kop., żółta 12.65 do 13.30, czyli 112 do $117^{1}/_{2}$ kop. za pud.

Żyta dowóz nieco większy i wskutek tego usposobienie słabsze. Płacono za polskie i wołyńskie 9.60 do 10.10 m. za 100 kilo, czyli $85^{1}/_{2}$ do $90^{1}/_{2}$ kop., litewskie 9.30 do 9.70 m., czyli 83 do 87 kop.

Jęczmień bez zmiany—dla browarów 9.70 do 11 m. — 85 do 97 kop., na paszę 7 m. 62 kop.

Owies 7.50 do 9 m.—$66^{1}/_{4}$ do 75 kop.

Siemię lniane stosownie do gatunku od 13.50 za zwyczajne do 20 marek za wyborowe, czyli $119^{3}/_{4}$ do $176^{1}/_{4}$ kop. za pud.

Makuchy lniane $103^{1}/_{2}$ do $108^{1}/_{2}$, rzepakowe 73 do $79^{1}/_{2}$ kop. za pud się płaci.

W Gdańsku we środę dnia 16-go lutego przy wiadomościach mniej korzystnych z rynków zagranicznych—usposobienie było słabe, chęć kupna prawie żadna i sprzedaż zaledwie tylko przy ustępstwach ze strony posiadaczy możliwa. Obniżka 2 m. na tonnie wyniosła.

Notowano pszenicę polską szklistą 124 do 131 funt. 146 i 148 m., jasno-pstrą 127 funt. 149 m., wysoko-pstrą 129 i 131 f. 150 do 151 m., wysoko-pstrą szklistą 129 do 132 f. 151 do 152 m., lepsze do 155 m. za tonnę.

Żyta nie dowieziono.

Jęczmieniem obrót mały.

Rzepak rosyjski letni 170 m. Konopie 111 m.

Koniczyna biała 47, czerwona 36 do 40 m. za 50 kilo.

W Londynie handel zbożowy spokojny, ceny niższe.

W Paryżu pszenica spokojnie 22.60, mąka 51.60, również bardzo spokojny handel.

W Peszcie usposobienie słabe—pszenica na wiosnę 8.96.

W Wiedniu pszenica na wiosnę 9.36, żyto 7.10.

W Nowym Yorku coraz niżej—pszenica 90, mąka 3.40—usposobienie słabe.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Br. L.*—Wyjaśnialiśmy już nieraz, że gramatyka nie podaje gotowych przepisów na frazesy, tylko formy, według których należy układać zdania. Jedną i tę samą myśl można poprawnie wyrazić rozmaitemi sposobami. Wyrażenia: „gdzie dostanie śledzi?" i „gdzie mogę dostać śledzi?" są równie dobre różnią się tylko pewnym odcieniem znaczenia.

Porównanie dochodu za m. styczeń 1887 r.

Na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.

Z przewozu osób	rs.	96,582 k. 16
" towarów	rs.	536,252 k. 33
Różne dochody	rs.	55,497 k. 73
Razem	rs.	688,332 k. 22
W m. styczniu 1886-go roku było dochodu	rs.	693,362 k. 31
Zatem w m-cu styczniu 1887-go roku mniej	rs.	5,030 k. 09

Na drodze żelaznej warszawsko-bydgoskiej.

Z przewozu osób	rs.	17,288 k. 69
" towarów	rs.	53,264 k. 58
Różne dochody	rs.	7,518 k. 02
Razem	rs.	78,071 k. 29
W m-cu styczniu 1886-go roku było dochodu	rs.	83,853 k. 52
Zatem w m. styczniu 1887-go r. mniej	rs.	5,782 k. 23

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	Odchodzą (minuty)	Przychodzą (godziny)	Przychodzą (minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 6 (18 Февраля) 1887 г
Za Redaktora Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw [illegible]bethner.